



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA:
 CZĘSTOCHOWA, ul. AMBA Nr. 21. — TELEFON Nr. 21.
 Redaktor: dr. Józef Brudziński. Właściciel: Józef Brudziński. Redakcja: Józef Brudziński. Administracja: Józef Brudziński. Drukarnia: Józef Brudziński. Cena pojedynczego egzemplarza: 6 groszy.

Otwarcie Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie.

Otwarcie Uniwersytetu.

W poniedziałek wiec 15 listopada r. 1915, w południe, odbyła się uroczystość otwarcia dwu polskich wyższych uczelni w Warszawie. Po latach 39-ciu powtórzyła się chwila narodzin uniwersytetu, będącego wówczas dziełem ministra Ł. J. Bielskiego, dziś konkretnym wytworem pragnień i dążeń całego narodu, rozumiejącego całą wagę tej zdobyczy.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem przed wielkim ołtarzem kościoła archikatedralnego św. Jana, którego ściany jeszcze rozbrzmiewają echem wielu chwil w dziejach doniosłych.

To też nastrojowi poniedziałkowy pod gotyckimi sklepieniami świętojańskiej Fary musiał przypominać sobą ów świateł ozłocony poranek majowy roku 1791, kiedy entuzjazm ludu wital narodziny wielkiej konstytucji.

Na miejscach Potockich, Staszyców i Kofiontajów zasiadli wczoraj w prezbiterjum: kurator hr. Hutten-Czapski, rektor uniwersytetu dr. Józef Brudziński, rektor politechniki Zygm. Straszewicz, arcybiskup Al. Kakowski, biskup Kaz. Kuszkiewicz i liczni przedstawiciele ciała naukowego. Po odśpiewaniu przez „Lutnię”, pod dyktando Piotra Maszynskiego „Veni creator”, odprawiono w asyście licznego kleru nabożeństwo, poczem przemówił ks. kanonik Szlagowski, zaznaczając całą doniosłość chwili i wzywając młodzież do należytej jej oceny. Po nabożeństwie udano się na Krakowskie Przedmieście do uniwersytetu, gdzie wobec zebranej licznie (za kartami wstępu) publiczności, po odśpiewaniu przez „Lutnię” hymnu po łacinie przemówił

Rektor dr. Józef Brudziński.

„Panie General-Gubernatorze, księżo Arcybiskupie, Mości Księżo Prezydencie, dostojne Panie, i Panowie! Ty droga, szlachetna młodzieży. Witam wszystkich słowy, które oby już nigdy nie uległy zmianie. „Mamy nareszcie w Warszawie, uczelnię w której salach rozbrzmiewać będą dźwięki naszej ukołchanej, a pięknej mowy ojczystej”.

Niechaj słowa te leżą jak dobra wieść na kraj cały, tak ciężko w dobie obecnej doświadczamy, niech wleją otuchę w serca i dodadzą sił do wytrwania. „W częstej kolei wypadków i dźwięków naszego narodu odnowieniu życia towarzyszyło zawsze odnowienie nauk, i rozwój Szkoły Głównej poprzedzał, przygotowywał nie raz rozwój Państwa”. Te słowa Mianowskiego niech nas natchną wiarą,

że poraż trzeci wskrzeszona Wszechnica nasza żyć już będzie nieprzerwanym pasmem dni pożytecznej pracy, bo tym razem wskrzeszenie jej przyszyje z Zachodu, ze źródeł „tej dawnej oświaty, którą Polska długo jasniała, tej wielkiej zachodniej cywilizacji, którąś nigdyś z taką chwałą pielegnowali u siebie, z taką zasiągą krzewili wśród dalszych krajów i plemion”. (Mianowski), „Gdzie ustaje łacina, tam ustaje Europa”, — tu nie ustaje Europa, bo łacina, to jest wielka spuścizna starożytnego świata, która chrześcijańskim ożywio na duchem stała się najwyższym moralnym i intelektualnym skarbem Zachodu, — żyła Polska wspólnie z Zachodem.

Po raz trzeci Wszechnica warszawska po latach klęsk otwiera swe podwoje i strąca z siebie pył obcej kultury, po raz trzeci w ciągu stu lat jej istnienia Rektor odpowiedzialnej Wszechnicy otwiera ją uroczystość. W obrębie tych samych drogich murów przemawiał na uroczystym otwarciu Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 14 maja 1818 roku pierwszy i jedyny Rektor Wszechnicy X. Wojciech Szwejkowski, w obrębie tych samych murów rozbrzmiewały w dniu 25 listopada 1862 r. wiekopomne słowa Rektora Szkoły Głównej, doktora medycyny Józefa Mianowskiego:

„Oświata netylko jasnieją i zasługują się narody, ale nią się też i z upadku dźwigają”.

Dzień dzisiejszy to nie początek bo uroczystość otwarcia Wszechnicy w Warszawie, to nie jakieś nowe zjawisko — Wszechnica Warszawska i uroczystości jej dawne żyły zawsze, żyły w duszach, były tak żywym wspomnieniem, że gdy dziś święcimy jej otwarcie, to zda się, jak gdyby to było wczoraj, gdy akademicy roku 1831 na polu walki szukali sposobów utrwalenia bytu Wszechnicy, gdy uczniowie Szkoły Głównej w murach Wszechnicy pragnęli utrwalić dalszy ciąg odnowionego życia narodowego. Promienna postać niezapomnianego rektora Mianowskiego zda się przechadzać po dziedzińcu witań z oczia przez młodzież, a nad wszystkim unosi się wielki duch Staszica, prawdziwego twórcy Wszechnicy Warszawskiej.

Naród nasz nie jest nowocuzszem na drodze wyższego kształcenia młodzieży.

Paliły się od wieków żywym światłem w kraju naszym ogniska wiedzy, odbijając światło Zachodu, ale często zrucając światło i na Zachód. Prastara, a sławna pięć wieków z górą pamiętająca Wszechnica Jagiellońska Krakowska, stara Wszechnica Lwowska, stara Akademia Wileńska, odnowiona jako Uniwersytet, który

tak szczytnie w dziejach naszego wyższego szkolnictwa zastąpił — oto siostrzyce Wszechnicy Warszawskiej, które nigdy o swem pokrewieństwie nie zapomniały, choć dziesiątki lat niekiedy upływały, gdy na ciężkie wręczające zamykano ich podwoje i przerywano ich siostrzane zwierzenia.

Tu skreślił mówca pokrótce dzieje Uniwersytetu w latach 1816—1831 oraz Szkoły Głównej w latach 1862—1869, przypominając zasłużone nazwiska ich profesorów i uczniów, wreszcie oddając hołd trzem obecnym na uroczystości b. profesorów Szkoły Głównej prof. Ignacemu Baranowskiemu, Wład. Holewińskiemu i Wal. Miklaszewskiemu.

Potem mówił rektor w dalszym ciągu:

Oto mamy szlachetne wspomnienia, a więc wolno nam mieć i szlachetne nadzieje. Że nam je mieć wolno, zawiązujemy to i Tobie, dostojny Panie, (zwracając się do p. General-gubernatora, von Beselera), któryś się nie zaważał nawet wśród pożogi wojennej uczynić zadość najżywniejszej potrzebie kulturalnej naszego narodu, dałeś swą sankcję na otwarcie i nadałeś statuty naszym Szkołom Wzyszym.

Spółcześnie nasze, dla którego sprawa oświaty w ogóle, a oświaty wyższej w szczególności, była zawsze najczulszą stroną, odpowie na ten czyn troskliwą opieką, jaką napewno obie Szkoły Wzysze otoczy, a Uniwersytet zachewa we wdzięcznej pamięci Tego, który mu nadał Statut taki, jakim się cieszą Wszechnice Zachodnio-europejskie, z ustrójem autonomicznym wydziałów, z Senatem Akademickim na czele, a nade wszystko z językiem wykładowym i urzędowym polskim. Uniwersytet warszawski uświadamia sobie, że zawiążeza swoje istnienie Waszej Ekscelencji. Jako syn wielkiego prawnika uznałeś, że jedynie nauka wskazuje właściwe drogi narodzin w życiu.

Ta nowa placówka nauki, — w której, oby wiele pokoleń wychowało się na dzielnych ludzi i pożytecznych obywateli — składa Panu, Ekscelencjo, wyrazy dziękczynienia.

Mamy więc ten tak upragniony Uniwersytet Polski — z odmetów szalonej burzy dziejowej wypłynął on, niech więc nasze słabe barki kierują nim tak, aby dotwał do dni pogody otworzył wtedy swe ramiona wszystkim swym synom, którzy rozproszeni po świecie, rozniecali swem techniem ogniska nauki na ziemiach obcych, z utęsknieniem wyciekając chwili, gdy sili swoje poświęcić będą mogli służbie w ognisku nauki ojczystej.

Aie, jak rzeki niezapomniany Mianowski „w rękach naszych są tylko rządy nowo-założonej Szkoły, w rękę Waszem, szlachetna młodzieży, są jej losy”. Do Was też zwracam się na końcu, bo dla Was pracować pragniemy, dla Was i z Wami. Bez zaufania wzajemnego, bez Waszej pracy, bez Waszego przejęcia się wagą chwili i Waszego stania przy polskim charakterze Wszechnicy i przy jej charakterze czysto naukowym, my sami nie podołamy. Wzywam też Was, młodzi towarzysze, abyście pamiętali „iz kto chce naród jakiś zagładzić, niech w nim zgasi oświecenia pochodnię” (Staszic). Więc gdy Was zarówno jak i nam, dają dziś te pochodnie zapalone do rąk, od Was i od nas zależy, aby nie zgasała: naszym te i Waszym obowiązkiem jest czuwać, aby ta Wszechnica przez swoją działalność naukową nie tylko przyczyniła się do ogólnego postępu nauki, ale by uprawiała z zamiłowaniem i te dziedziny, których wszechnice innych narodów tak skutecznie meżby nie były w stanie uprawiać i aby pomnażała skarbiec nauki Wszehuczyniej własnym, rodzinnym wkładem.

Do pracy więc, młodzi towarzysze! Na tem skończył przerywaną częstymi oklaskami swą mowę rektor dr. Brudziński, któremu odpowiedział:

General-gubernator von Beseler.

„Świetne Zgromadzenie! Znaczenie poważnej i godnej uroczystości, na którą zgromadziliśmy się tutaj, określił przed chwilą rektor w wymownych słowach. Obydwie wyższe uczelnie warszawskie, które od dnia dzisiejszego podejmą znowu swe prace naukowe, mają do spełnienia wielkie i ważne zadanie: Mają one młodzież Waszego kraju sprowadzić z niepokoju i z przymusowej bezczynności okresu wojennego znowu na drogę pokojowej i płodnej duchowej działalności. Niech to będzie Wam dowodem patrzenia w przyszłość i wielkoduszności Jego Cesarzkiej Mości Cesarza Niemieckiego, mego Najmilsiejszego Pana, że zechciał zaakceptować zamiary zarządu niemieckiego, zmierzające do przygotowania siedliska nauki w Waszej Ojczyźnie.

„Mam nadzieję wraz ze wszystkimi, tymi, którym powierzono zarząd Waszym krajem, że dzień ten będzie błogosławieństwem dla niego i symbolem rozpoczęcia ery nowego życia duchowego. Aby Wasze wyższe uczelnie dążyły w duchu prawdziwej naukowości zawsze do najwyższych celów szlachetnego człowieczeństwa. Z tem życzeniem ogłaszam niniejszem Uniwersytet warszawski za otwarty.

Teatr PARYSKI II Aleja 19.

Program od środy do piątku 19 włącznie.

Dyplomowana CNOTA

Wspaniała farsa w 3-ach aktach.

Napoleon III i p. Savelli
Dramat w 1-ym akcie.

Polowanie na niedźwiedzia (nature)

Walc Hiszpański (Taniec solowy)

Na scenie:

Nasze bziki

Farsa w 1-ym akcie.

Ceny miejsc:

Kupon w loży	Kiszka parter	Galerja
70 zł.	50 zł.	30 zł.
80 zł.	30 zł.	40 zł.
40 zł.	30 zł.	20 zł.

Teatr „ODEON” II Aleja 43

Program od niedzieli 14 do czwartku 18
Listopada 1915 roku. (włącznie)

Słodycz Grzechu

Dramat w 3-ach częściach, według głosego
utworu St. Kiedrzyńskiego, w wyko-
naniu artystów „Teatru Polskiego”

ZWYCIĘZKA KOBIET

Komedia amerykańska.

LODOWCE ALPEJSKIE (z nat.)

MIKROBY TYFUSU (naukowy)

Zmiana programu w środy i soboty.

Ceny miejsc:

Miejsce w Loży:	II Miejsce:	III Miejsce:	Wojskowi
50 zł.	40 zł.	20 zł.	30 zł.
30 zł.	24 zł.	12 zł.	18 zł.
70 zł.	55 zł.	27 zł.	48 zł.

Dzielić na wszystkie miejsca płać połowę.

Teatr „CORSG”

W środę dnia 17 listopada r. b.
urządzą uczenie pensji
p. Słowikowskiej
na odzież dla biednych koleżanek
wieczór, na którego program złożą się

„Według ostatniej mody”

Komedia w 2-ach aktach

przez Kurpiankę.

na zakończenie

Część Wokalno - Muzyczna

Początek o godzinie 6-iej wieczorem.

Szczegóły w programach.

BYSTYDEŃSKI I PIKOWSKI

Apteka u Cegielni

MIGRENO - NERVOSIN

przebiega w wodzie bas opłuka
przebiega migrena
błona głowy, awralgi i t. p.Mięso jaskie tanie dobre pożywe zdrowe
poleca St. Szczawiński II Aleja róg Tea-
tralnej. 803-Wyborowy twaróg funt 28 kop. poleca
Szczawiński II Aleja róg Teatralnej. 808-Do wydzierżawienia ogród owocowo-warzywny
oraz do sprzedania 7 lip zdatnych na wyrobę
0169-Rutynowana nauczycielka wykładła sta-
nografję w językach: polskim i niemieckim
oddzielnie lub w kompletach jak również nankę
pisanie na maszynie, także i-sze Blue
istniejące od 1907 roku pisze listy i próby po
niemiecku tomaczy dokumenty. Szumacherowa
ul. Szkolna Nr. 5a. II-gie piętro front. 694-Niemiec udziela lekcyj języka niemieckiego
w kompletach i prywatnie Ceny niskie. Tea-
tralna 37 w podwórzu prosto i piętro na prawo.
813-

20)

MALŻEŃSTWO

WŁADYSŁAWA IV.

Romans historyczny.

(Dalszy ciąg).

— Tak myślę i tak czuję, Najja-
śniejsza Pani, racz mi wierzyć.

— Wierzę. Tylko, że położenia
nasze są nadzwyczaj odmiennie. Ja
nie mogę nic czynić, tylko cierpieć,
przyjmować z poddaniem się wy-
puszczone jak do celu w moje ser-
ce strzały; nie poruszyć się, nie za-
drzyć, nie zdradzić boleści ani je-
dnym skurczeniem mięśni! Do tego
nie jestem wcale zdolna, — prze-
ciwnie bronić się chcę i za cios od-
powiedzieć ciosem. Żadna jestem
walki, jak każda kobieta; walki od-
powiedniego rodzaju i na odpowie-
dnim polu, czyli nie widzę, że o-
becnie ani działać ani mówić mi
nie wolno. Z kim i o co toczyć
mam walkę? Nie słyszą mnie, nie
widzą, — nie jestem pewna, czy kie-
dykolwiek zobaczę króla, czy nada-
rzy mi się sposobność stanąć z nim
oko w oko, wypowiedzieć mu, co
zaprzęta moja głowę, co porusza
moje serce? Co myśli i co mi za-
rzuca? Czy rzeczywiście grozi mi
los okropny? Czy zamierza nie u-
znać za ważne dopełnienie mał-

żeństwa? Przekonywasz się sama,
że łatwiej jest udzielać pociechy,
łatwiej zalecać siłę postanowienia,
niż zdobyć stanowisko, gdy się zna,
jak ja obecnie, nietrwałość przed-
siębranych środków. Wprawdzie i
twoje położenie trudne i niebezpie-
czna gra rozpoczęta, ale jednak rola
twoja, w porównaniu z moją, losem
naznaczona, o wiele łatwiejsza. Mu-
szę wycekiwać nieczynna, siedzieć
cierpliwie i badać, co postanowią
inni, co uczynią, co przedsięwz-
mą moi przyjaciele, jak mię wespra,
w jakiej znajduje się sytuacji i jak
się to wszystko ostatecznie rozstrzy-
gnie. Moi przyjaciele! Wieluż ja tu
ich liczę i jakich? Pani, ty jesteś
jedyną moją przyjaciółką! Pani je-
steś wszystkim, pani de Guébriant.
Pani łatwo przychodzi wszystko,
możesz się dowolnie poruszać, dzia-
łać, wywierać wpływ na osoby, je-
dnym słowem, możesz być czynną
i nikt nie powstrzymuje twoich ru-
chów. Tego już za wiele, moje po-
łożenie znasz pani doskonale. Sama
przyznasz, że nie jest to nic przy-
jemnego, nic pocieszającego, pani
de Guébriant.

— Zgadzam się na to, wiem, że
położenie Waszej Królewskiej Mo-
ści jest trudniejsze, ale za to też
cema, po jaką pani sięgasz jest wię-
kszą, piękniejszą i szlachetniejszą.
Pan Sapieha wręczył mi program,
mających się przez niego urządzić
uroczystości, teatrów i przyjęć, do

jakich upoważniony został przez
króla, z powodu dopełnionych za-
ślubin z Waszą Królewską Mością.
Racz więc przekonać się Najja-
śniejsza Pani, że nie wszystko je-
szcze stracone. Król, który myśli o
okazaniu honorów swojej małżonce,
który nakazuje na jej cześć uro-
czystości, niezawodnie nie rozdzieli
się z nią po dopełnieniu krótkiej
ceremonii kościelnej, nie unieważni
małżeństwa, ale przeciwnie; wkrótce
o nim publicznie ogłosi. Gdy kto
myśli o wykonaniu strasznego za-
miaru, gdy chce wszystko, do czego
dążył lub czego pragnął, pogrzebać
w mogile niepamięci, ten nie bę-
dzie zamyślał o wydawaniu balów,
ten usunie ze dworu wszystko, co-
kolwiek ma pozór wesołości i rado-
ści. Przygotujmy się zatem na uro-
czystości! Poczekajmy jeszcze. Może
właśnie te uroczystości przyniosą
nam różę pokoju, może dopomogą
do zawarcia takich stosunków, które
zobowiązują królowę z królem i króla
z królową połączyć.

— Pani z łatwością przychodzi
gra myśli i wyrazów. Możesz śmiać
się i utrzymać zawsze wesołe uspo-
sobienie.

— Najjaśniejsza Pani, mogę także
być smutną i płakać! Wiadomo prze-
cież pani, że długie lata przebyłam
w żalobie i smutku, zdala od
świata. Utracić ukochanego mał-
żonka, z którym przeżyłam tyle dni
szczęścia jest także wypadkiem o-

okropnym i w tym razie potrzebna
jest pociecha, ale łatwiej podobno
przywabić do siebie opierającego
się męża, jak powołać do życia ma-
rę minioną zmarłego! Niewątpliwe
ja też żywię przekonanie, że nie ty-
ko przywabisz go Wasza Królew-
ska Mość do siebie, ale nawet przyw-
ażesz się do niego. Nie zapominaj
Wasza Królewska Mość, że jesteście
w Polsce, w kraju, gdzie okazałość
różne powabne kształty wybiera,
gdzie lubią bogactwa i wystawność,
nawet marnotrawną; w kraju, w któ-
rym najbogatsze futra stanowią
zwykły, powszedni strój. Ale kraj
ten przepychu i galanterji, uważa
jeszcze zwierzęta, zaludniające ob-
szersze, obrzymie bory, jako miej-
scowych współmieszkańców. Sza-
chetna kuna jest jeszcze drażliwe
zwierzę i jakkolwiek oswojona, od
czasu do czasu pokazuje zęby; kraje,
w których futra stanowią pospolitą
odzież, odznaczają się właściwością,
że ludzie, choćby stali na najwyż-
szym szczeblu hierarchji społecznej,
nie są wolni od wybuchów dzikości.
Z futer nawet najwspanialszych, naj-
kosztowniejzych, przenika trucizna
w ciało do głowy i serca. Dzikosć
czyni dzikim. A więc naszym za-
daniem... oswojenie i zobaczymy
wkrótce, jakie wypadną rezultaty
z tych gonitw za dziczyną, z reform
oswojenia.

d. c. n.

DRUKARNIA I LITOGRAFJA

F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, II Alleja № 38.

Wykonywa wszelkie roboty starannie i akuracie
po cenach możliwie niskich.